Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” / www.solidarnosckatowice.pl

38,9 godz.

tyle wyniósł tygodniowy czas pracy w Polsce w 2024 roku. Średnia w UE to 36 godzin.

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

Nr 9/2025
Katowice
15.05.2025
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

21 MAJA MANIFESTACJA HUTNIKÓW W STOLICY

3

Foto: TŚD

Foto: Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”

Foto: youtube.com/Mateusz Dzieduszycki: Zakazane Tematy

Foto: freepik.com

4 **Protest w Stokrotce.** Pracownicy walczą o lepsze warunki pracy.

5 **„Odnawialne Źródła Pieniędzy”.** Film o tym, jak w rzeczywistości wygląda przemysł OZE?

7 **Epidemia stresu w miejscu pracy w Europie.** Zabija 10 tys. osób rocznie.

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 15.05.2025 / Nr 9/2025

Jaki to będzie pontyfikat? Przykładem „papież robotników”

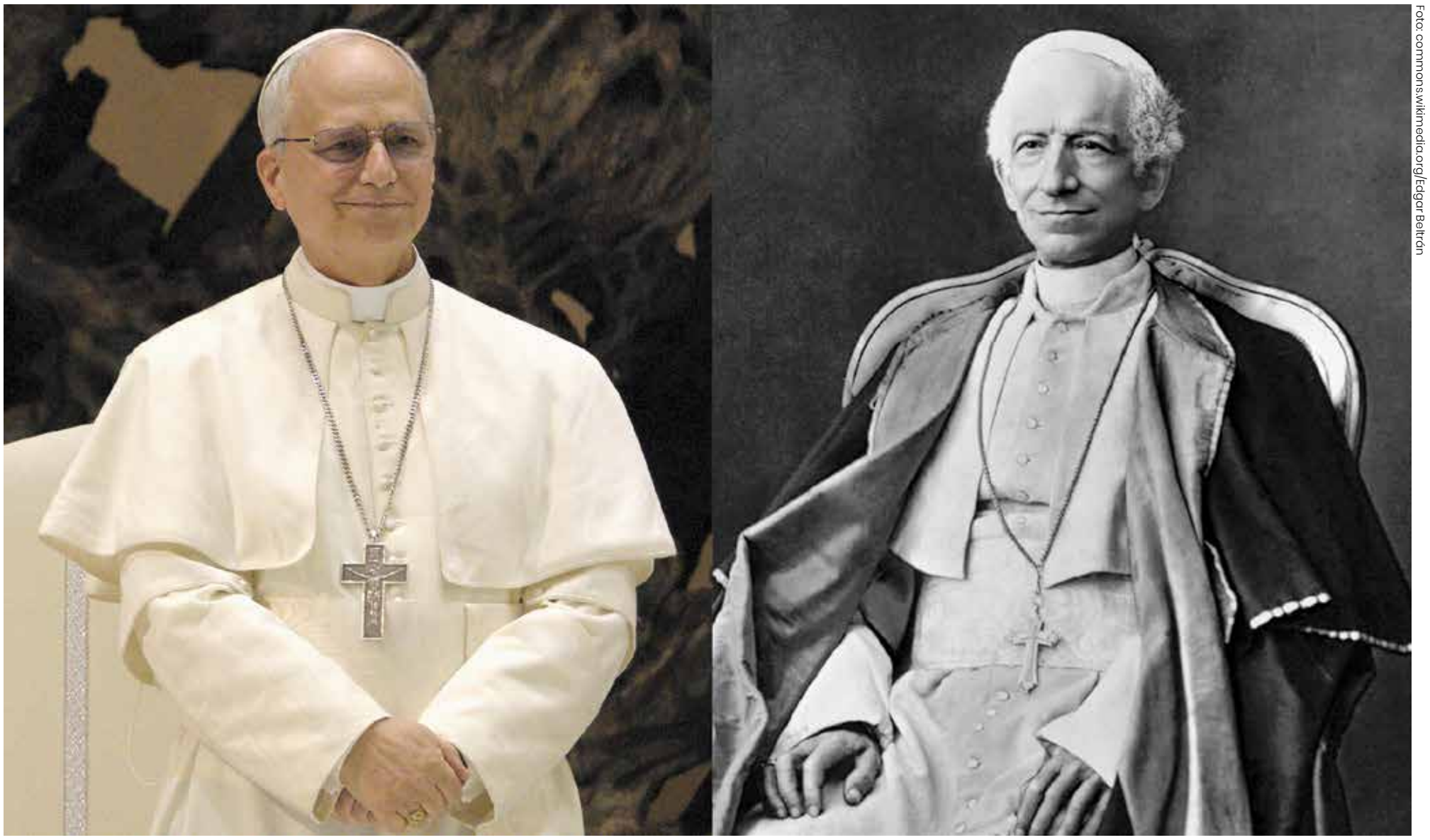

Foto: commons.wikimedia.org/Edgar Beltrán

Głową Kościoła katolickiego został amerykański kardynał Rober Prevost. Przyjął imię Leona XIV. Sam wybór Amerykanina był dla wielu ogromnym zaskoczeniem, gdyż wcześniej kardynał Prevost nie pojawiał się na listach tzw. papabili, czyli faworytów do wyboru na tron Piotrowy.

Po decyzji Kolegium Kardynałów komentatorzy gorączkowo poszukiwali informacji o nowym papieżu. Urodził się w Stanach Zjednoczonych w Chicago, ale jego ojciec był synem imigrantów z Europy. Dziadek przybył do Ameryki z Włoch, a babcia z Francji. Mama papieża ma pochodzenie hiszpańskie. Robert Prevost we wrześniu 1977 roku rozpoczął nowicjat w zakonie augustianów. Święcenia kapłańskie przyjął w 1982 roku. Przez wiele lat pełnił posługę w Peru. Tam w grudniu 2014 roku przyjął święcenia biskupie. Jaki będzie jego pontyfikat?

Imię, które wybrał, wskazuje wyraźnie, iż kardynał Prevost chce podczas swego pontyfikatu nawiązywać do dziedzictwa papieża Leona XIII, autora encykliki „Rerum novarum” nazywanego z tego powodu „papieżem robotników”. Mówił o tym sam Leon XIV podczas spotkania z kardynałami 10 maja. Przypomniał, że Leon XIII w wydanej w 1891 roku encyklice poruszał kwestie społeczne w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej. Dziś, jak podkreślił papież, „Kościół dzieli się z wszystkimi swoim dziedzictwem nauki społecznej, aby odpowiedzieć na kolejną rewolucję przemysłową i rozwój sztucznej inteligencji, które stawiają nowe wyzwania w zakresie obrony godności ludzkiej, sprawiedliwości i pracy”.

Encyklika „Rerum Novarum” (z łacińskiego „Rzeczy nowych”) uważana jest za początek nowoczesnej społecznej nauki Kościoła katolickiego. – Raz zbudzona żądza nowości, która już od dawna wstrząsa społeczeństwami, musiała w końcu swą chęć zmian przenieść z dziedziny polityki na sąsiednie pole gospodarstwa społecznego. A nowe postępy w przemyśle i nowe metody produkcji, zmiana stosunków między przedsiębiorcami a pracownikami najemnymi, napływ bogactw do rąk niewielu przy równoczesnym zubożeniu mas, wzrost zaufania pracowników we własne siły i łączność między nimi, nade wszystko zaś pogorszenie się obyczajów, sprawiły, że walka społeczna zawrzała – czytamy we wstępie encykliki.

Leon XIII pisał w niej o prawach i obowiązkach pracowników, pracodawców oraz obowiązkach państwa. – (…) Praca robotników jest jedynym źródłem bogactw państwa. Przykazaniem więc sprawiedliwości jest publiczna opieka nad pracownikami taka, by z tego, co do dobra publicznego dorzucają, tyle przynajmniej z powrotem otrzymywali, iżby sobie zapewnili mieszkanie, odzienie i środki żywności, i by w ten sposób łatwiej mogli znosić uciążliwości życia. Stąd wniosek, że państwo winno popierać wszystko, co w jakikolwiek sposób może polepszyć dolę robotników. Nikomu ta opieka nad proletariatem nie zaszkodzi, a owszem pomoże wszystkim, w interesie bowiem państwa leży, aby nie byli narażeni na nędzę ci, którzy dla wszystkich wytwarzają dobra – podkreślał papież w encyklice.

Wśród praw pracowniczych wskazywał m.in. prawo do odpoczynku, prawo do godnego wynagrodzenia, prawo do stowarzyszania się. Podkreślał, że pracodawca nie może traktować pracownika jak niewolnika i ma obowiązek dostosowania wymagań do możliwości, płci i wieku zatrudnionego. Te prawa dziś wydają się oczywiste, ale pod koniec XIX wieku tak nie było.

Leon XIII przestrzegał też przed fałszywą receptą na problemy proletariatu, czyli ideami komunistycznymi, w tym pomysłowi zniesienia własności prywatnej i wprowadzenia wspólnej własności. – Równość, o której marzą socjaliści, nie byłaby czym innym, jak zrównaniem wszystkich ludzi w niedoli – pisał papież. I niestety, nie mylił się, czego boleśnie doświadczyli kilkadziesiąt lat później mieszkańcy wschodniej części Europy.

Czy równie doniosłą encyklikę skieruje wkrótce do biskupów i wiernych papież Leon XIV? Czekam z niecierpliwością i z ciekawością na jego diagnozę skutków społecznych obecnej rewolucji przemysłowej związanych z wprowadzeniem sztucznej inteligencji. Z ciekawością tym większą, że Leon XIV nie tylko studiował teologię. W 1977 roku uzyskal licencjat z matematyki i uczył matematyki oraz fizyki w szkołach katolickich, a dodatkowo studiował filozofię.

Grzegorz Podżorny

21 maja manifestacja hutników w Warszawie

Fot. ŚD

Sześć największych związków zawodowych działających w przemyśle hutniczym w Polsce połączyło siły. 21 maja będą manifestować w Warszawie w obronie polskiego hutnictwa i miejsc pracy w tej branży.

6 maja przedstawiciele Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność", FZZ Metalowców i Hutników w Polsce, PZZ „Kadra", OZZZ Pracowników Ruchu Ciągłego, „Solidarności 80" i WZZ „Sierpień 80" zorganizowali briefing prasowy przed siedzibą Ministerstwa Przemysłu w Katowicach. Przekazali dziennikarzom informacje dotyczące przyczyn protestu.

– W ciągu pięciu lat ceny energii dla przemysłu energochłonnego w Polsce wzrosła 80 proc. – mówił podczas briefingu Andrzej Karol, szef hutniczej „S". – Nasz przemysł nie jest gotowy, aby konkurować nawet w obrębie Unii Europejskiej, nie mówiąc już o krajach spoza UE – dodał. Wskazał, że jednym ze skutków utraty konkurencyjności przez polskie zakłady branży hutniczej są zwolnienia grupowe, które licząc od końca 2023 roku, objęły ponad 1200 osób. Wskazał też, że zbyt wysokie ceny energii były przyczyną likwidacji połowy przemysłu rurowego w Polsce i teraz część zapotrzebowania na ten produkt będzie pokrywana za pomocą importu.

– Przemysł był, jest i będzie kołem zamachowym każdej gospodarki, w tym również hutnictwo. To przemysł decyduje, jaka jest strategia państwa, jaką ma pozycję w Europie i jakie jest bezpieczeństwo danego kraju – mówił Mirosław Grzybek, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Metalowców i Hutników w Polsce. – To przemysł generuje w Polsce prawie 2 mln miejsc pracy, które w tej chwili są zagrożone, bo nasze zakłady, nasze huty tracą konkurencyjność, ale nie dlatego, że my jako pracownicy źle pracujemy w tych zakładach. To przepisy, dyrektywy związane z polityką klimatyczną i Zielonym Ładem powodują, że tracimy konkurencyjność w stosunku do innych państw.

Związkowcy wskazywali też, że branża hutnicza oczekuje pilnych działań rządu związanych z ochroną polskiego rynku. Mariusz Ciupiński, przewodniczący Sekcji Hutniczej PZZ Kadra wskazywał na patologiczne zjawisko na rynku złomu. – W Polsce mamy dużo droższy złom niż w Europie Zachodniej, niż w Niemczech, pomimo to ten złom jest wywożony z Polski na Wschód do Turcji do Indii, tam jest przerabiany i wraca do naszego kraju w postaci wlewków, w postaci blach, w postaci wyrobów już gotowych – wyliczał Ciupiński.

– Potrzebne nam są pilne regulacje, ochrona rynku, zwrócenie uwagi rządzących na problemy hutnictwa. Stal jest nam potrzebna. Nie ma Polski bez stali – zaznaczyła Anastazja Karwat, przewodnicząca Sekcji Hutnictwa Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego.

Jak podkreślali podczas briefingu związkowcy, jedną z przyczyn pogłębiających się problemów polskiego hutnictwa jest fakt, że sektor ten znajduje się pod nadzorem kilku ministerstw. Wskazywali, że efektem tego jest brak decyzyjności, a dialog społeczny w praktyce nie funkcjonuje.

Manifestacja rozpocznie przed Sejmem się o godz. 12.00, następnie uczestnicy protestu przejdą przed Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Hutnicy zaprosili do udziału w proteście związkowców z innych branż przemysłu energochłonnego, którzy z powodu unijnej polityki klimatycznej borykają się z podobnymi problemami.

Grzegorz Podżorny

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 15.05.2025 / Nr 9/2025

Happening pracowników Stokrotki

Chcemy godnie pracować – podkreślali pracownicy Stokrotki podczas happeningu zorganizowanego 29 kwietnia przed jednym z lubelskich sklepów należących do tej sieci. Pracownicy Stokrotki domagają się poprawy warunków pracy, ale zarząd sieci nie dostrzega ich problemów i nie prowadzi rzetelnego dialogu ze stroną społeczną.

Foto: Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”

Na przyniesionych przez protestujących transparentach widniały m.in. takie hasła: „Mamy dość. Chcemy normalności” i „Pracownik to najlepsza inwestycja”. Jednym z elementów happeningu była paleta z workami ziemniaków, sięgająca 2 metrów wysokości. Taka sama, jaką pracownicy sklepów muszą codziennie rozładowywać.

O tym, jak wygląda praca w Stokrotkach, opowiedziała w trakcie happeningu Alicja Symbor, przewodnicząca „Solidarności” zrzeszającej pracowników tej sieci. Jak zaznaczyła, w sklepie, przed którym protest został zorganizowany, wcześniej pracowało 50 osób, ale jego obsada została zredukowana o 40 proc. – Dali kasy samoobsługowe, ale obcięli etaty. Na stoisku tradycyjnym też obcięli etaty, a dołożyli wypieki pieczywa. Wcześniej było dowożone – powiedziała. Zaznaczyła, że przy zmniejszonym poziomie zatrudnienia wydłużono godziny otwarcia placówki. Najpierw sklep był czynny od godziny 7.00 do godziny 21.00. Teraz od 6.00 do 22.00, a w soboty do 23.00. Zwróciła także uwagę, że wynagrodzenia są nieadekwatne do pracy wykonywanej przez pracowników. Osoby zatrudnione w tej sieci podwyżki dostają tylko wówczas, gdy rośnie płaca minimalna.

Kolejnym problemem jest łamanie przez pracodawcę przepisów bhp. Przykładem może być nałożenie na pracowników obowiązku samodzielnego kupowania butów roboczych. Poniesiony na ten cel wydatek pracodawca zwraca w ratach, co dotyczy także nowo zatrudnionych osób, które nie otrzymały jeszcze wypłaty.

– Koleżanki i koledzy z Europy i ze świata dowiedzą się, w jaki sposób litewski pracodawca traktuje pracowników w Polsce. Chcemy dialogu, chcemy poprawić warunki pracy w tej sieci – mówił podczas happeningu Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”, który reprezentuje także międzynarodowe struktury związkowe: Uni Europa Commerce oraz Uni Global Union.

Spór zbiorowy trwa w Stokrotce od 2022 roku. Związkowcy chcą zwiększenia obsady w sklepach i zwiększenia zatrudnienia. Walczą również o wyższe płace i wprowadzenie przejrzystego regulaminu wynagradzania. Jak wskazują przedstawiciele „Solidarności”, pracodawca do tej pory nie przedstawił żadnej propozycji, która prowadziłaby do wyeliminowania wskazanych problemów. Zaprzecza też, że w firmie dochodzi do jakichkolwiek nieprawidłowości.

W sklepach sieci Stokrotka pracuje ok. 11 tys. pracowników.

Agnieszka Konieczny

Bez przełomu w Urzędzie Miasta w Wodzisławiu Śląskim

Wciąż nie ma porozumienia płacowego w Urzędzie Miasta w Wodzisławiu Śląskim. 6 maja przedstawiciele „Solidarności” i władz miasta rozmawiali w obecności mediatora, ale spotkanie nie przyniosło rozstrzygnięć. W urzędzie trwa spór zbiorowy.

Sylwia Ratajczak, przewodnicząca „Solidarności” zrzeszającej pracowników urzędu podkreśla, że strona społeczna jest gotowa do ustępstw, ale pracodawca w dalszym ciągu nie przedstawił żadnych propozycji, które pozwoliłyby na wypracowanie kompromisu. – Czekamy na ruch ze strony pana prezydenta – mówi.

Batalia o podwyżki wynagrodzeń trwa w tej placówce od początku roku. 14 lutego „Solidarność” przedstawiła pracodawcy postulaty płacowe w trybie sporu zbiorowego. Najważniejszy dotyczył podwyższenia wynagrodzeń wszystkich pracowników o 2 tys. zł brutto. Do pierwszych i ostatnich rokowań doszło miesiąc później. W ich trakcie pracodawca zaznaczył że nie spełni żadnego postulatu i nie podjął dyskusji ze stroną społeczną, co zakończyło się spisaniem protokołu rozbieżności.

– Pracownicy czekają na te podwyżki. Płace w urzędzie zazwyczaj były waloryzowane o wskaźniki niższe od poziomu inflacji. Równocześnie rosła płaca minimalna. Doszło do spłaszczenia zarobków. Doświadczeni pracownicy sami się zwalniają i szukają innej pracy. Ten problem trzeba wreszcie rozwiązać – mówi Sylwia Ratajczak.

W UM Wodzisławia Śląskiego zatrudnionych jest blisko 240 pracowników. Prawie 2/3 z nich to członkowie NSZZ „Solidarność”.

Aga

Film, który zmienia perspektywę

Foto: youtube.com/Mateusz Dzieduszycki: Zakazane Tematy

„Odnawialne Źródła Pieniędzy" pokazują, jak naprawdę wygląda przemysł OZE oraz zbudowana wokół niego ideologia. W filmie Mateusza Dzieduszyckiego oddano głos wybitnym ekspertom, ale też górnikom z Kongo, którzy ryzykują życie w biedaszybach, aby mieszkańcy „Zachodu" mogli żyć w złudzeniu Zielonego Ładu. Dokument od kilku dni można obejrzeć bezpłatnie w serwisie YouTube.

Film „Odnawialne Źródła Pieniędzy" można obejrzeć w serwisie YouTube, skanując kod QR:

Strach to potężne irracjonalne uczucie. Strasząc ludzi, można ich nakłonić do zachowań sprzecznych z ich interesem. Ten film opowie, jak powstał największy przekręt naszej cywilizacji i dlaczego kierowani strachem ciągle dajemy sobie wmawiać, że najlepszym lekarstwem na dżumę jest cholera – tymi słowami narratora rozpoczyna się film „Odnawialne Źródła Pieniędzy" w reżyserii Mateusza Dzieduszyckiego.

Burzy wygodne narracje

Dokument Dzieduszyckiego burzy wygodne narracje. Zamiast kolejnej ekologicznej laurki, dostajemy kawał rzetelnej reporterskiej roboty. Film pokazuje, jak pod ładnie brzmiącymi sloganami, kryje się walka o władzę i wpływy, gigantyczne pieniądze, a przede wszystkim niewyobrażalny wyzysk i krzywda tych, którzy wydobywają surowce niezbędne do budowy Zielonego Ładu.

Główną osią narracyjną produkcji jest podróż prof. Ziemowita Malechy, naukowca z Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Wrocławskiej, któremu towarzyszy dziennikarka Magdaleny Piecka. Prof. Malecha stara się znaleźć odpowiedź na pytania, dlaczego energia z „darmowych" odnawialnych źródeł jest taka droga, jaka jest rzeczywista cena rozwoju przemysłu OZE i kto ją płaci oraz przede wszystkim, czy wiatraki i panele słoneczne naprawdę są wstanie zatrzymać zmiany klimatu.

Zawrotna cena „taniej" energii

Podróż rozpoczyna się w północnej Polsce na terenie jednej z farm wiatrowych. Prof. Malecha i jego rozmówcy szczegółowo tłumaczą rzeczywiste koszty funkcjonowania takiej farmy, które znacząco różnią się od tego, co zazwyczaj słyszymy w mediach. Do ceny samych turbin trzeba doliczyć koszt konwencjonalnej elektrowni „dublera", która dostarczy energię do systemu podczas bezwietrznych dni. Do tego dochodzi budowa magazynów energii, które i tak są wstanie zastąpić farmę wiatrową zaledwie na kilka minut. Z kolei w okresach, gdy wieje bardzo mocno, a do tego świeci słońce, OZE produkują za dużo energii. Wówczas jedynym ratunkiem jest sprzedaż energii do krajów ościennych, choć „sprzedaż" to nie najlepsze słowo, bo to my płacimy sąsiadom, aby wzięli od nas energię, której chwilowo mamy nadmiar.

Ogromną wartością dokumentu są wypowiadający się w nim eksperci. W filmie możemy posłuchać m.in. prof. Jamesa Hansena, amerykańskiego klimatologa, jednego z twórców teorii wpływu człowieka na zmiany klimatu. Prof Hansen tłumaczy, jak wokół OZE zbudowano religię odporną na racjonalne argumenty naukowców. Ekonomista prof. Bjorn Lomborg, wyjaśnia, jak doszło do tego, że histeryczna narracja wokół zmian klimatu zdominowała i przyćmiła inne, znacznie poważniejsze problemy współczesnej ludzkości. Z kolei Michael Shellenberger, amerykański działacz ekologiczny i publicysta mówi o tym, dlaczego OZE są nadal promowane przez polityków, mimo wszystkich swoich wad.

Na podpory nie ma pieniędzy

Najbardziej wstrząsające wrażenie robią jednak te fragmenty filmu, które pokazują pracę kongijskich górników. Mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy za kilka dolarów dziennie wchodzą do biedaszybów wykopanych własnymi rękami, bo tylko w ten sposób mogą zarobić na jedzenie. Wielu z nich ginie pod ziemią, bo jak mówią w filmie: na podpory w prymitywnych chodnikach nie ma ani czasu, ani pieniędzy. Inni chorują i umierają przez stały kontakt ze szkodliwymi dla zdrowia minerałami. Swój urobek kongijscy górnicy zanoszą w workach do chińskich pośredników, którzy skupują kobalt za 1-2 proc. jego końcowej wartości.

Na stronie internetowej „Odnawialnych Źródeł Pieniędzy" jego twórcy napisali, że jest to „film, który zmienia perspektywę". Trudno o bardziej trafne zdanie. Jest to film nie tylko ważny, ale również bardzo ciekawy. Świetne zdjęcia, montaż i muzyka sprawiają, że ogląda się go znakomicie.

„Odnawialne Źródła Pieniędzy" to pozycja obowiązkowa nie tylko dla tych, którzy interesują się polityką, czy energetyką, ale dla każdego, kto zastanawia się, dlaczego jego rachunki za prąd są coraz wyższe. Ten film powinien obejrzeć każdy, kto nie lubi być karmiony propagandą.

Łukasz Karczmarzyk

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 15.05.2025 / Nr 9/2025

Fota: freepik.com

Gigantyczne nierówności płacowe

Wynagrodzenia prezesów w korporacjach od 2019 roku wzrosły realnie o 50 proc. W tym czasie średnie wynagrodzenia pracowników zwiększyły się o niespełna 1 proc. Tak wynika z opublikowanej na początku maja analizy organizacji pozarządowej Oxfam. Organizacja ta i Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych (ITUC) wezwały rządy do zwiększenia opodatkowania najbogatszych, aby ograniczyć horrendalne wynagrodzenia kadry kierowniczej w korporacjach.

Według danych raportu Oxfam, średnie globalne wynagrodzenie roczne dla CEO (Chief Executive Officer – prezes zarządu lub dyrektor generalny – przyp. aut.) osiągnęło w ubiegłym roku 4,3 mln dolarów. W 2019 roku było to 2,9 mln dolarów, co po uwzględnieniu inflacji oznacza, że dyrektorzy generalni w korporacjach w 2024 roku realnie zarabiali o 50 proc więcej. W tym samym okresie płace przeciętnego pracownika wzrosły realnie o zaledwie 0,9 proc., czyli praktycznie stały w miejscu. Najlepiej są opłacani prezesi w Irlandii i w Niemczech. W ubiegłym roku zarabiali odpowiednio 6,7 mln dolarów i 4,7 mln dolarów. W Indiach CEO zarabiali średnio 2 mln dolarów rocznie, a w RPA 1,6 mln dolarów.

Pensje prezesów rosną, pracowników ani drgną

W informacji prasowej Oxfam na temat raportu, zwrócono uwagę, że podczas gdy zarobki CEO rosną, z całego świata płyną sygnały, że płace pracowników nie nadążają za wzrostem kosztów utrzymania. Według Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), choć realne płace wzrosły w 2024 roku o 2,7 proc., to wielu pracowników odnotowało stagnację. Na przykład we Francji, Hiszpanii i RPA realny wzrost płac wyniósł w zeszłym roku zaledwie 0,6 proc., czyli był nieodczuwalny.

– Rok po roku jesteśmy świadkami tego samego groteskowego spektaklu: pensje prezesów gwałtownie rosną, podczas gdy pensje pracowników ledwo drgną. To nie jest błąd w systemie, to system działa dokładnie tak, jak został zaprojektowany, kierując bogactwo w górę, podczas gdy miliony pracujących ludzi walczy o opłacenie czynszu, jedzenia i opieki zdrowotnej – powiedział Amitabh Behar, dyrektor wykonawczy Oxfam International.

– Skandaliczna nierówność płac między prezesami a pracownikami potwierdza, że brakuje nam demokracji tam, gdzie jest najbardziej potrzebna: w pracy – dodał Luc Triangle, sekretarz generalny Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych.

Wyliczenia autorów raportu oparte są na danych z prawie 2000 korporacji, których dyrektorzy generalni zarabiali ponad 1 milion dolarów w 2024 roku. Korporacje te pochodzą z 35 krajów świata.

Jeden dzień w tygodniu za darmo

W informacji Oxfam wskazano też na kwestię dysproporcji płacowych ze względu na płeć. Choć średnia różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w przeszło 11 tysiącach korporacji na całym świecie nieznacznie zmniejszyła się – z 27 proc. do 22 proc. między 2022 a 2023 rokiem – to nadal przeciętna kobieta zatrudniona w badanych korporacjach pracuje za darmo w piątki, podczas gdy przeciętny mężczyzna pracujący w tych firmach otrzymuje wynagrodzenie za cały tydzień.

Najwyższe dysproporcje w płacach kobiet i mężczyzn odnotowano w korporacjach w Japonii i Korei Południowej. Wynosiły one 40 proc. Średnia różnica w krajach Ameryki Łacińskiej wyniosła 36 proc. Z kolei w korporacjach w Kanadzie, Danii, Irlandii i Wielkiej Brytanii średnie różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn wynosiły 16 proc. Powyższe dane dotyczą 2023 roku.

Oxfam i ITUC wezwały rządy na całym świecie do utrzymania i przyspieszenia tempa opodatkowania najbogatszych. Organizacje te postulują wprowadzenie 75 proc. podatku od wszystkich dochodów osobistych dla najlepiej zarabiających, aby zniechęcić do horrendalnych wynagrodzeń kadry kierowniczej. Domagają się też od rządów, aby poziom płacy minimalnej nadążał za inflacją i aby każdy miał prawo do zrzeszania się związkach zawodowych oraz prawo do strajku.

na podstawie informacji prasowej Oxfam,
Grzegorz Podżorny

Stres w miejscu pracy zabija 10 tys. osób rocznie

Fot. freepik.com

Epidemia stresu w miejscu pracy w Europie zabija około 10 tys. osób rocznie – wynika z badań Europejskiego Instytutu Związków Zawodowych (ETUI). Z kolei w wypadkach fizycznych w pracy w całej UE zginęło blisko 3300 pracowniów. Oznacza to, że tzw. zagrożenia psychospołeczne w miejscu pracy przyczyniły się do trzykrotnie większej liczby wypadków śmiertelnych niż zagrożenie fizyczne.

Rocznie w 27 krajach Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii odnotowuje się 6190 zgonów z powodu choroby wieńcowej, Kolejne 4843 osoby tracą życie w wyniku samobójstwa spowodowanego depresją związaną z pracą.

Dane te przedstawiła Europejska Konfederacja Związków Zawodowych (ETUC) przy okazji przepadającego 28 kwietnia Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych.

Z analizy ekspertów ETUI wynika, że zagrożeniami psychospołecznymi, takimi jak długie godziny pracy, niepewność zatrudnienia i mobbing w miejscu pracy nieproporcjonalnie bardziej są dotknięte kobiety niż mężczyźni. Istnieje również tzw. nierównowaga geograficzna. Zgony związane ze stresem w miejscu pracy są bardziej powszechne w Europie Środkowo-Wschodniej.

– Świat pracy zmienia się szybko, a przepisy chroniące zdrowie ludzi w pracy muszą nadążać za zmianami. Ogromny wzrost telepracy i digitalizacji od czasu pandemii Covid-19 jeszcze bardziej zatarł granice między pracą a życiem osobistym, co doprowadziło do dłuższych godzin pracy i kultury ciągłej gotowości, która poważnie odbiła się na zdrowiu pracowników – powiedział sekretarz ETUC Giulio Romani podczas wspólnej konferencji z autorami badań, która odbyła się 28 kwietnia w Brukseli.

– UE od dawna wyznacza globalne standardy w zakresie praw pracowniczych. Byliśmy liderami w zakresie bezpieczeństwa fizycznego. Teraz musimy przewodzić w zakresie bezpieczeństwa psychicznego – podkreśliła Ester Lynch, sekretarz generalna ETUC.

Przedstawciele ETUC wezwali Komisję Europejską do pilnego przedstawienia dyrektywy w sprawie zapobiegania psychospołecznym zagrożeniom związanym z pracą. W ich ocenie, gdyby ponad 10 tys. osób rocznie ginęło w pracy z powodu zagrożeń fizycznych, to KE już dawno podjęłaby pilne działania, aby uczynić miejsca pracy bezpieczniejszymi.

na podstawie komunikatu ETUC,
oprac. NY

Podwyżki dla 50 tys. pracowników branży motoryzacyjnej

6 maja związek zawodowy IG Metall wynegocjował nowy układ zbiorowy dla pracowników branży motoryzacyjnej w Dolnej Saksonii. W tym niemieckim kraju związkowym działa ok. 4,5 tys. przedsiębiorstw motoryzacyjnych, salonów i warsztatów samochodowych, które zatrudniają w sumie przeszło 50 tys. ludzi.

Zgodnie z zapisami nowego układu od 1 lipca płace w branży wzrosną o 2,3 proc. Kolejne podwyżki wynagrodzeń będą w sierpniu 2026 roku. Płace wzrosną wtedy o 3,3 proc. Dodatki szkoleniowe dla stażystów zostaną podwyższone o 80 euro.

Nowy układ umożliwi też pracownikom skorzystanie z dodatkowych 5 dni wolnych w roku. Jak podkreślono w komunikacie IG Metall, to pierwsze tego typu rozwiązanie w tej branży. – Wielu pracowników chce nie tylko zarabiać więcej, ale także mieć większą kontrolę nad swoim czasem. Nowe przepisy stanowią konkretny krok w kierunku zmniejszenia obciążeń i poprawy równowagi między pracą a życiem prywatnym – czytamy w komunikacie związku.

Początkowo strona związkowa żądała podwyżki płac o 6,5 proc. i zwiększania dodatku dla stażystów o 170 euro. Zawarcie porozumienia poprzedziły strajki ostrzegawcze z udziałem ponad 23 tysięcy pracowników i 15-godzinny maraton negocjacyjny. Nowy układ zbiorowy będzie obowiązywał do 31 maja 2027 roku.

Warto podkreślić, że pracownicy warsztatów samochodowych w Niemczech mieli mocną pozycję negocjacyjną. Jak zaznaczyli związkowcy w komunikacie, rynek samochodów używanych w Niemczech przeżywa obecnie rozkwit, bo średni wiek pojazdów wzrasta, a tym samym wzrasta też zapotrzebowanie na naprawy. Jednocześnie brakuje wykwalifikowanego personelu, terminy są napięte, a pracownicy pracują na pełnych obrotach.

Niemiecka centrala związkowa IG Metall reprezentuje pracowników m.in. przemysłu motoryzacyjnego, metalowego i tworzyw sztucznych w Niemczech. Zrzesza w sumie w całym kraju 2,2 mln członków.

na podstawie komunikatów IG Metall
oprac. NY

Co z obietnicami złożonymi strażakom?

Fot. Międzyregionalna Śląska Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidar-

Żaden akt prawny poprawiający warunki pełnienia służby w Państwowej Straży Pożarnej nie jest gotowy. MSWiA nie wywiązało się z porozumienia podpisanego ze stroną związkową 6 marca. – Stoimy w miejscu – mówi Adam Rogoza, przewodniczący Międzyregionalnej Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”.

Jeden z kluczowych zapisów porozumienia z 6 marca dotyczy wprowadzenia w służbach podległych resortowi spraw wewnętrznych, w tym Państwowej Straży Pożarnej, dodatku mieszkaniowego na wzór dodatku obowiązującego w wojsku. Wprawdzie MSWiA przygotowało projekt stosownej ustawy, ale rozporządzenie dotyczące wysokości mnożników lokalizacyjnych zawierało błędy i po konsultacjach społecznych trafiło do kosza. – Nowego rozporządzenia do tej pory nie ma. Na to, by dodatki mieszkaniowe weszły w życie 1 lipca, jak obiecywał pan premier, nie ma już szans – dodaje Rogoza.

Przypomina, że w zależności od miejsca pełnienia służby dodatki miałyby wynosić od 900 do 1800 zł. Ich wysokość w poszczególnych komendach ma być ustalana właśnie w oparciu o mnożniki lokalizacyjne. – Zabrakło staranności przy opracowywaniu tych mnożników, co doprowadziło do absurdów – podkreśla przewodniczący i podaje przykład Rybnika, w którym znajduje się jedna komenda PSP zabezpieczająca zarówno miasto, jak i powiat. Nie wiadomo, jakiej wysokości dodatek otrzymywaliby zatrudnieni w niej strażacy. Czy obliczany na podstawie mnożnika wskazanego dla miasta, czy uwzględniający wskaźnik ustalony dla powiatu.

Ponadto MSWiA miało przygotować taki projekt ustawy modernizacyjnej PSP na najbliższe 4 lata, w którym zabezpieczono by pieniądze na podwyżki. – Zapisaliśmy to w porozumieniu, ale mamy coraz większe wątpliwości, czy zostanie ono zrealizowane – mówi Adam Rogoza. Jak wyjaśnia, ustawa modernizacyjna to swego rodzaju plan działań, w którym ujmuje się m.in. wydatki na inwestycje budowlane, remonty, zakupy sprzętu, czy wyposażenia. Miały tam też zostać zapisane środki na wzrost wynagrodzeń.

Kolejny akt prawny, na który czekają strażacy, to rozporządzenie dotyczące czasu służby. Miało być gotowe do 4 maja. Dotychczas obowiązujące przepisy nierówno traktują funkcjonariuszy biorących udział w szkoleniach. Jedni mogą wliczyć szkolenie do czasu służby, inni muszą poświęcić na to swój dzień wolny.

Agnieszka Konieczny

Z ostatniej chwili:

14 maja, w chwili zamykania tego numeru Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego, premier Donald Tusk poinformował, że podjął decyzję o przeznaczeniu 13 mld zł na modernizację Policji, Straży Pożarnej, Straży Granicznej i SOP. – Bezpieczeństwo to nie słowa, tylko działanie – podkreślił na platformie X.

W ocenie związkowców tego typu deklaracja złożona w przededniu pierwszej tury wyborów prezydenckich jest populistyczna i niewiarygodna. – Skoro bezpieczeństwo to działanie, to dlaczego przez ponad dwa miesiące od podpisania porozumienia ze związkami ze służb mundurowych rządzący nie zrobili nic, aby tę umowę zrealizować? – pyta Adam Rogoza. Przypomina, że swoje postulaty strażacy przedstawili stronie rządowej w listopadzie zeszłego roku, a na podpisanie porozumienia musieli czekać aż do marca. – To porozumienie wskazywało daty podjęcia konkretnych działań. One w ogóle nie są dotrzymywane. Niech pan premier pokaże konkretne akty prawne. Niech przedstawi rozporządzenie dotyczące czasu służby strażaków. Miało się pojawić do 4 maja, gdzie ono jest? – dodaje. ■

Tygodnik
Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk** (redaktor naczelny), **Agnieszka Konieczny**, **Grzegorz Podżorny** (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR)**; SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak REKLAMA: Tomasz Krzak**, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 14.05.2025 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752